

niedziela, 01.12.2024

Pierwsza Niedziela Adwentu [1 Tes 3, 12 - 4, 2]

Bracia: Pan niech pomnoży was liczebnie i niech spotęguje miłość waszą nawzajem do siebie i do wszystkich, jaką i my mamy dla was; aby serca wasze utwierdzone zostały w nienagannej świętości wobec Boga, ojca naszego, na przyjście Pana naszego, Jezusa, wraz ze wszystkimi Jego świętymi. Na koniec, bracia, prosimy was i napominamy w Panu Jezusie: zgodnie z tym, co od nas przeżyliście o sposobie postępowania i podobania się Bogu – jak już zresztą postępujecie – stawajcie się coraz doskonalszymi! Wiecie przecie, jakie nakazy daliśmy w imię Pana Jezusa.

>P<

I stało się! Kolejny adwent naszego życia. Termin ten wywodzi się od łacińskiego słówka "adventus" oznaczające "przyjście". Dla rzymian był to czas odwiedzin, przyjazdu Cezara. Słowo to zostało zaadoptowane przez chrześcijan, dla których powtórne przyjście Chrystusa na ziemię było czasem wyczekiwania, tęsknoty i żywej nadziei, że stanie się to bardzo szybko. Może w takim duchu trzeba i nam rozumieć ten czas, który otrzymujemy? Zapomnieć na moment tylko i wyłącznie o zewnętrznym aspektach świąt Bożego Narodzenia i całym zamieszaniu związanym z ich przygotowaniem. Jest to ważne - to prawda, ale nie najważniejsze w naszym życiu chrześcijańskim. Często powtarzamy, że o wiele ważniejsze niż włożenie figurki Jezusa do szopki, czy zapalenie świeczek choinkowych, winno być nasze duchowe przygotowanie. A pomoc dostajemy też w dzisiejszej Liturgii Słowa. Ja dziś mocno skoncentrowałem się na drugim czytaniu z Listu do "Tesaloniczan". Św. Paweł prosi stanowczo, aby Pan "pomnoży was liczebnie i niech spotęguje miłość waszą nawzajem do siebie i do wszystkich, jaką i my mamy dla was; aby serca wasze utwierdzone zostały w nienagannej świętości wobec Boga, ojca naszego, na przyjście Pana naszego, Jezusa". Jak słyszymy miłość ma w nas wzrosnąć do potęgi. Może właśnie czas adwentu jest doskonałą okazją ku temu? Sami czerpiąc miłość od Boga Ojca i Jezusa Chrystusa, możemy w Duchu Świętych dzielić się nią z innymi. Święty Atanazy porównywał to doświadczenie do promieni słonecznych. Mówił, że podobnie jak słońce - jego blask i promieniowanie są czymś jednym, a jego światło dociera do nas poprzez promieniowanie. Szczególnie w pochmurne dni zdajemy sobie sprawę jak bardzo jest nam ono potrzebne, ile radości daje kiedy można je poczuć na własnej skórze, spojrzeć w nie. Niech zatem nasze doświadczenie Boga w podobny sposób promieniuje na innych poprzez modlitwę, dobre uczynki, uważność, wyznawaną wiarę. Wykorzystajmy ten czas najlepiej jak potrafimy!

Pewną pomocą, którą chcę zaproponować w czasie adwentu, będzie zapoznanie się fragmentami z najnowszą encykliką papieża Franciszka pt.: "Dilexit nos" (Umiłował nas). Poświęcona jest ona miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa. Składa się z 220 punktów. Dni adwentu mamy 24, więc na każdy dzień przypadnie do przeczytania 9 lub 10 króciutkich punktów. Warto je przeczytać, zastanowić się nad ich przesłaniem, pomyśleć. Jestem mocno przekonany, że znajdziesz w tym tekście inspirację dla siebie, a nade wszystko motyw rozwoju własnej wiary. Pierwsze punkty dostępne poniżej. Życzę Ci dobrej adwentowej wędrówki!

Dzień 1 Adwentu - punkty 1-8

ENCYKLIKADILEXIT NOSOJCA ŚWIĘTEGOFRANCISZKAO MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJSERCA JEZUSA CHRYSYUSA

1. „Umiłował nas” – mówi św. Paweł odnosząc się do Chrystusa (Rz 8, 37), abyśmy odkryli, że od tej miłości nic „nie zdoła nas odłączyć” (Rz 8, 39). Paweł stwierdzał to z przekonaniem, ponieważ sam Chrystus zapewnił o tym swoich uczniów: „Ja was umiłowałem” (J 15, 9.12). Powiedział nam także: „nazwałem was przyjaciółmi” (J 15, 15). Jego otwarte Serce uprzedza nas i czeka bezwarunkowo na nas, nie stawiając żadnych wstępnych wymagań, aby móc nas kochać i ofiarować nam swoją przyjaźń: On pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 10). Dzięki Jezusowi „myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4, 16).

I.

ZNACZENIE SERCA

2. Aby wyrazić miłość Jezusa Chrystusa, często używa się symbolu serca. Niektórzy zastanawiają się, czy dziś ma on jeszcze znaczenie. Jednak, gdy jesteśmy kuszeni, by poruszać się po powierzchni, by żyć w pośpiechu, nie wiedząc do końca dlaczego, aby stać się nienasyconymi konsumpcjonistami i niewolnikami mechanizmów rynku, który nie interesuje się sensem naszego istnienia, to potrzebujemy przywrócić znaczenie sercu [1].

Co rozumiemy, gdy mówimy „serce”?

3. W klasycznej świeckiej grece termin kardia oznacza to, co jest najbardziej wewnętrzne w ludziach, zwierzętach i roślinach. U Homera oznacza nie tylko centrum cielesne, ale także duszę i duchowy rdzeń istoty ludzkiej. W Iliadzie myśl i uczucie przynależą do serca i są sobie bardzo bliskie [2]. Serce jawi się tu jako centrum pragnienia i miejsce, w którym kształtują się ważne decyzje osoby [3]. U Platona, serce pełni funkcję niejako „syntetyzującą” to, co jest racjonalne oraz skłonności każdego, ponieważ zarówno władza wyższych zdolności, jak i namiętności są przekazywane przez żyły, które zbiegają się w sercu [4]. Tak więc, od starożytności, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, jak ważne jest postrzeganie istoty ludzkiej nie jako sumy różnych zdolności, ale jako świata duszy i ciała, z jednoczącym centrum, które nadaje znaczenie i ukierunkowanie wszystkiemu, czego dana osoba doświadcza.

4. Biblia mówi, że „żywe jest słowo Boże, skuteczne (...) zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). W ten sposób mówi nam o rdzeniu, o sercu, które kryje się za tym, co zewnętrzne, a nawet za powierzchownymi myślami, które nas dezorientują. Uczniowie z Emaus, podczas swej tajemniczej wędrówki ze zmartwychwstałym Chrystusem, przeżywali chwile udręki, zagubienia, rozpacz, rozczarowania. A jednak, ponad tym wszystkim i pomimo wszystko, coś działo się w głębi ich wnętrza: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze?” (Łk 24, 32).

5. Serce jest jednocześnie miejscem szczerości, w którym nie można oszukiwać ani udawać. Zwykle wskazuje na prawdziwe intencje, na to, co naprawdę myślimy, w co wierzymy i czego naprawdę pragniemy, oraz na „sekrety”, których nikomu nie zdradzamy; krótko mówiąc, na nagą prawdę. Chodzi o to, co nie jest pozorem ani kłamstwem, lecz jest autentyczne, prawdziwe, całkowicie osobiste. Dlatego właśnie Dalila pytała Samsona, który nie zdradził jej sekretu swojej siły: „Jak ty możesz mówić, że mnie kochasz, skoro serce twoje nie jest ze mną związane?” (Sdz 16, 15). Dopiero, gdy wyjawiał jej swój ukryty sekret, ona zrozumiała, „że jej otworzył całe swe serce” (Sdz 16, 18).

6. Ta prawda o każdej osobie jest często ukryta w wielkim „gąszczu”, co sprawia, że trudno jest osiągnąć pewność poznania siebie, a tym bardziej poznania innej osoby: „Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne – któż je zgłębi?” (Jr 17, 9). Rozumiemy zatem, dlaczego Księga Przysłów wzywa nas: „Z całą pilnością strzeż swego serca, bo życie tam ma swoje źródło. Przewrotności ust się wystrzegaj, od fałszu warg bądź z daleka!” (4, 23-24). Sam wygląd, udawanie i oszustwo niszczą i wypaczają serce. Niezależnie od wielu prób pokazania lub wyrażenia czegoś, czym nie jesteśmy, to w sercu rozgrywa się wszystko: tam nie liczy się to, co pokazujemy na zewnątrz ani to, co ukrywamy – tam jesteśmy sobą. I to jest podstawa każdego rzetelnego planu dla naszego życia, ponieważ nie

można zbudować nic wartościowego bez serca. Pozory i kłamstwa oferują jedynie pustkę.

7. Jako metaforę, pozwólcie mi przypomnieć coś, o czym już opowiadałem przy innej okazji. „Pamiętam, że na karnawał, kiedy byliśmy dziećmi, babcia robiła nam chruściki, a ciasto, z którego je robiła, było bardzo cienkie. Później, wrzucała je na olej i to ciasto pęczniało, pęczniało... A kiedy je zaczynaliśmy jeść, okazywało się puste. Te chruściki w dialekcie nazywały się «bugie» [«kłamstwa»]. I sama babcia wyjaśniała, dlaczego: «Te chruściki są jak kłamstwa, wydają się wielkie, a w środku nie ma nic, nie ma tam żadnej prawdy; nie ma nic treściwego» [5].

8. Zamiast szukać powierzchownej satysfakcji i odgrywać rolę przed innymi, najlepiej jest pozwolić, aby pojawiły się pytania, które mają znaczenie: kim naprawdę jestem, czego szukam, jaki sens chcę nadać swojemu życiu, moim wyborom czy działaniom, dlaczego i w jakim celu jestem na tym świecie, jak będę oceniać moje życie, gdy dobiegnie ono końca, jakie znaczenie chciałbym, aby miało wszystko, co przeżywam, kim chcę być wobec innych, kim jestem przed Bogiem. Te pytania prowadzą mnie do mojego serca.

-----fot. pixabay